ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA
VOL. XXXVII SECTIO H 2003

Wydział Ekonomiczny UMCS w Lublinie

JERZY WĘCŁAWSKI

Tendencje rozwoju systemów bankowych na przełomie XX i XXI wieku

The developmental tendencies of the banking systems at the turn of the 20th and 21st centuries

Zmiany na światowych rynkach finansowych

Systematyczny wzrost znaczenia sektora usług finansowych jest już od kilku dziesięcioleci znamienną cechą rozwoju gospodarczego. Ostatnia dekada ubiegłego stulecia przyniosła istotne przyspieszenie tych przemian, zarówno w ujęciu ilościowym, jak i jakościowym. Przyczyniło się do tego rosnące otwarcie gospodarki światowej (globalizacja), deregulacja rynków finansowych, ale także rozwój technologii związanych z przetwarzaniem i przesyłaniem danych. Przełom wieków okazał się jednak umowną granicą wskazującą na zakończenie pewnego etapu przeobrażeń systemów bankowych. Aktualne staje się pytanie o model bankowości na najbliższe lata.

Znaczna część stosowanych na współczesnych rynkach finansowych instrumentów oraz technologii związanych z funkcjonowaniem tych rynków pochodzi ze Stanów Zjednoczonych AP. Pojawiały się one jako kolejne nowości i były szybko adaptowane przez pośredników finansowych z innych krajów. Natomiast ze względu na odmienność i określoną restryktywność regulacji amerykańskich odnoszącą się do rozwiązań instytucjonalnych znajdowały one mniejszy wpływ na resztę świata. Jednak uchwalony w 2000 r. Gramm-Leach-Bliley-Act zliberalizował system finansowy w tym kraju i stworzył bankom oraz innym instytucjom finansowym podobne warunki w odniesieniu do zakresu działalności jak w rozwiniętych gospodarkach europejskich. Można zatem przypuszczać, że także zmiany instytucjonalne zachodzące na amerykańskim

rynku finansowym będą miały w przyszłości określony wpływ na przeobrażenia zachodzące w innych krajach. Pierwsze tego symptomu już się zresztą pojawiają, na przykład w postaci podejmowania przez wielkie europejskie banki uniwersalne działalności inwestycyjnej w drodze tworzenia holdingów bankowych obejmujących spółki wyspecjalizowane w operacjach tego typu.

W latach 90. ubiegłego stulecia systemy bankowe znajdowały się pod przemożnym wpływem fali fuzji i przejęć. Ich wyrazem było przejmowanie, głównie lokalnych, konkurentów w celu skorzystania z efektów poszerzenia skali działalności. W USA w latach 1990-2001 liczba banków komercyjnych zmniejszyła się z 12 343 do 8080, a więc o ponad jedną trzecią[1]. W krajach Unii Europejskiej na koniec 2001 r. działały 8022 banki[2].

Fala fuzji i przejęć, tak charakterystyczna dla przemian systemów bankowych na przestrzeni minionej dekady, uległa ostatnio wyraźnemu zahamowaniu. Złożyło się na to niewątpliwie jednocześnie kilka przyczyn. Przede wszystkim miało to związek z osłabieniem koniunktury gospodarczej, stopniowym wyczerpywaniem się możliwości znalezienia atrakcyjnych partnerów do przejęcia bądź połączenia, wysokimi kosztami przejęć i ryzykiem niepowodzenia operacji w warunkach niesprzyjającej sytuacji makroekonomicznej, czy wreszcie obawami co do kolizji z regulacjami antymonopolowymi. Problemy te dotyczą nie tylko konsolidacji dokonującej się w ramach samego sektora bankowego. Także tendencja do łączenia banków z innymi pośrednikami finansowymi, a w szczególności tworzenie grup bankowo-ubezpieczeniowych uległa jednoznacznemu osłabieniu. Dalsze podnoszenie efektywności tego typu konglomeratów i możliwości wykorzystania efektów synergii ze sprzedaży produktów bankowych i ubezpieczeniowych wydają się być w obecnych warunkach w dużym stopniu ograniczone. O ile jeszcze banki mogą znajdować pewien potencjał dochodu w ubezpieczeniach na życie, to ubezpieczenia majątkowe i obowiązkowe stwarzają dla nich zbyt wysokie ryzyko w stosunku do oczekiwanych dochodów.

Lata 90. ubiegłego stulecia to rozwój i ogromne oczekiwania wobec bankowości internetowej. Ukształtował się nowy segment rynku (banki internetowe), ale prognozy dotyczące możliwości ich ekspansji okazały się mocno przesadzone. Bardzo wysokie koszty związane z wprowadzaniem technologii bankowości internetowej, które nie zapewniały w perspektywie kilku lat dochodów umożliwiających realizację zysków skłoniły wiele banków, w warunkach pogorszenia koniunktury gospodarczej, do wstrzymania ekspansji w tej dziedzinie. Przykładem może być jeden z liderów rynku amerykańskiego, Bank One, który po dwóch latach działalności nie przynoszącej zysku, wycofał się ze

[1] A. Sinensky, J. Politoski, R. Naef, *Bankgewerbe in den Vereinigten Staaten: Die Strukturen brechen auf.* „Die Bank" 2002, nr 8, s. 510.

[2] M. Weber, *Die deutsche Banken im europischen Bankenmarkt.* „Die Bank" 2002, nr 8, s. 514.

świadczenia usług bankowości internetowej przez swoją spółkę zależną Wingspanbank.com. Świadczenie usług przez internet ma niewątpliwie ogromną przyszłość, ale na obecnym etapie tworzenie banków czysto internetowych musiało ustąpić oferowaniu usług on-line przez największe banki detaliczne w ramach poszerzenia oferty asortymentowej.

Mimo występujących z dużym nasileniem w latach 80. i 90. procesów globalizacji gospodarki światowej, deregulacji narodowych systemów finansowych oraz konsolidacji działalności pośredników finansowych, proces upodabniania systemów finansowych w skali światowej przebiega dość wolno i jest niewątpliwie daleki od zakończenia. Nadal utrzymują się duże różnice w strukturze systemów finansowych w Stanach Zjednoczonych AP i Eurolandu. System amerykański wykazuje silną orientację rynkową (duża rola rynku papierów wartościowych w finansowaniu gospodarki), a systemy większości krajów Unii Europejskiej charakteryzują się dominującą pozycją banków w gospodarce (por. tab.1).

Tab. 1. Struktura systemu finansowego w Unii Europejskiej i USA w 1999 r. (w proc. PKB)

Wyszczególnienie	Euroland	Francja	Niemcy	Włochy	Hiszpania	USA
Aktywa sektora bankowego	181	180	195	122	144	99
Kredyty bankowe dla przedsiębiorstw	45	37	40	50	43	13
Zadłużenie przedsiębiorstw z tytułu emisji papierów wartościowych	3,6	7,6	0,7	1,0	4,4	25,7
Kapitalizacja rynku giełdowego	90	111	72	66	77	193

Źródło: M. Ehrmann, L. Gambacorta, J. Martinez-Pages, P. Sevestre, A. Worms: *Financial systems and the role of banks on transmission in the euro area*. European Central Bank, Working Paper Series, Number 105, december 2001, s. 7 – cyt. za: O. Kowalewski: *Błąd w prognozach*. „Gazeta Bankowa" z 3.03.2003, s. 25.

Przypuszczalnie systemy finansowe krajów Eurolandu (W. Brytania nie będąca jego członkiem ma system finansowy zorientowany rynkowo) będą ewoluowały w kierunku zwiększenia roli rynku kapitałowego kosztem banków. Wskazuje na to przykład Francji, która stosunkowo wcześnie, bo jeszcze w połowie lat 80., zaczęła liberalizować swój system finansowy. Strukturę rynku finansowego wykorzystującego w większym stopniu możliwości bezpośredniego finansowania się przez rynek kapitałowy uważa się bowiem dość powszechnie za bardziej efektywną i stabilną. Procesy te mogą jednak przebiegać stosunkowo powoli ze względu na znaczne koszty konwergencji. Czynnikiem hamującym są też silne powiązania banków z przedsiębiorstwami i uniwersalizacja działalności banków, która prowadzi do przejmowania przez nie wielu funkcji innych pośredników finansowych i ograniczania tym samym możliwości wchodzenia na rynek konkurencyjnych instytucji. W takiej sytuacji zmiana struktury rynku finansowego może nastąpić chyba jedynie w wyniku odchodzenia dużych, silnych finansowo

przedsiębiorstw od obsługi bankowej i samodzielnego podejmowania operacji na rynku finansowym. Możliwości do tego stwarza deregulacja rynków, ich umiędzynarodowienie oraz coraz łatwiejszy dostęp do niezbędnych informacji dzięki rozwojowi technik informatycznych i telekomunikacyjnych.

Procesy koncentracji w sektorze bankowym

Jednym z najbardziej znamiennych kierunków zmian systemów bankowych w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku były procesy koncentracji. Występowały one na całym świecie, ale z perspektywy Polski warto je prześledzić w odniesieniu do krajów Unii Europejskiej. Proces budowy jednolitego rynku na jej obszarze, którego zwieńczeniem było wprowadzenie wspólnej waluty, stworzył nowe możliwości dla pośredników finansowych, ale także wyzwolił czynniki do jego koncentracji. Nowe możliwości wynikają przede wszystkim ze zwiększenia rozmiarów rynku, co przekłada się na jego większy potencjał zarówno po stronie zasobów kapitału, jak i możliwości jego lokowania, większą płynność, a tym samym swobodę zarządzania aktywami i bezpieczeństwo, różnorodność dostępnych produktów. Jeżeli natomiast chodzi o bodźce do koncentracji, to należy wskazać na dwa podstawowe problemy. Po pierwsze, stworzeniu jednolitego rynku przyświecał cel, jakim było podniesienie zdolności konkurencyjnej przedsiębiorstw, w tym banków europejskich wobec rosnącej siły firm amerykańskich. Po drugie, koncentracja dokonywała się na poziomie instytucji krajowych, co z kolei miało wzmocnić ich pozycję na jednolitym rynku europejskim.

Procesy fuzji i przejęć w sektorze bankowym dokonywały się na wszystkich płaszczyznach. Pod względem ilościowym najwięcej połączeń miało miejsce w obrębie poszczególnych krajów i odnosiło się do banków małych, głównie spółdzielczych. Jedynie w latach 1995-2000 miało miejsce 2000 takich połączeń. Druga płaszczyzna, to były procesy koncentracji obejmujące banki europejskie. Tych było stosunkowo najmniej, gdyż w analogicznym okresie 122, ale dokonywały ich duże banki, mające dominującą pozycję na rynku. Wreszcie dochodziło do połączeń między dużymi bankami europejskimi i bankami spoza tego kontynentu – dokonano ich 265 na przestrzeni tych sześciu lat[3]. Oczywiście oddziaływanie na rynek były zdecydowanie największe w wyniku koncentracji odbywającej się w ramach dwóch ostatnich grup.

Fuzje i przejęcia w sektorze bankowym na obszarze Unii Europejskiej doprowadziły do skoncentrowania działalności w niewielkiej grupie dominujących na rynku podmiotów. Miało to miejsce zwłaszcza w krajach o relatywnie

---

[3] M. Iwanicz-Drozdowska, *Fuzje i przejęcia w sektorze bankowym*. „Bezpieczny Bank" 2001, nr 1-2, s. 74.

mniejszych gospodarkach, które w ten sposób broniły się przed konkurencją zagraniczną. Posługując się wskaźnikiem udziału pięciu największych banków w rynku można zauważyć, że sytuacja w tym zakresie nie jest jednakowa we wszystkich krajach unijnych, ale w niektórych z nich doszło do bardzo wysokiego stopnia koncentracji (por. tab. 2).

Tab. 2. Udział pięciu największych banków na krajowym rynku bankowym w krajach Unii Europejskiej (w proc.)

Kraj	Suma bilansowa		Kredyty*	Depozyty*
	1990	1999	1999	1999
Szwecja	82,7	88,2	85,3	83,5
Holandia	73,4	82,3	81,5	83,4
Belgia	48,0	77,4	80,4	74,7
Dania	76,0	77,0	79,0	79,0
Grecja	83,7	76,6	74,5	81,7
Finlandia	41,0	74,3	68,0	63,4
Portugalia	58,0	72,6	72,9	79,6
Unia Europejska	50,9	57,1	b.d.	b.d.
Hiszpania	34,9	51,9	47,9	45,3
Austria	34,7	50,4	43,3	39,6
Włochy	29,2	48,3	47,6	46,1
Francja	42,5	42,7	46,4	69,2
Irlandia	44,2	40,8	48,2	50,9
Wielka Brytania	b.d.	29,1	30,2	32,4
Luksemburg	b.d.	26,1	34,3	28,1
Niemcy	13,9	19,0	15,8	15,0

Uwaga: * dla podmiotów niebankowych.
Źródło: M. Weber: *Die deutsche Banken...*, *op. cit.*, s. 519.

W Polsce fuzje i przejęcia też dokonywały się przede wszystkim w sektorze banków spółdzielczych, czy też przejmowane były banki mniejsze, o słabszej kondycji finansowej przez podmioty duże, które w ten sposób poszukiwały przede wszystkim szybkiego dostępu do nowych grup klientów. Nie wykorzystano natomiast na szerszą skalę strategii koncentracji do podniesienia siły kapitałowej banków krajowych i wzmocnienia ich pozycji konkurencyjnej wobec banków zagranicznych. W ostatnich latach największe fuzje były dokonywane w wyniku decyzji inwestorów zagranicznych, którzy łączyli posiadane w Polsce spółki bankowe, niekiedy w wyniku dokonania połączeń ich firm. Prognozy na najbliższe lata przewidują dalszy proces koncentracji sektora bankowego w Polsce. W jednej z nich byli prezesi NBP – H. Gronkiewicz-Waltz i G.Wójtowicz – przewidują, że w 2010 roku na rynku krajowym z obecnych 63 pozostanie 20 banków komercyjnych[4]. Za takim scenariuszem przemawia

[4] F. Kowalik, *Czy tę bitwę przeżyje tylko co trzeci?* „Gazeta Bankowa" z 24-30.09.2002, s. 15.

według nich nie najlepsza kondycja finansowa wielu banków, spadek zdolności do pozyskiwania depozytów oraz już zapowiedziane konsolidacje. Nawet jeżeli nie sprawdzi się on w tak radykalnej wersji, to niewątpliwie będzie dochodziło do dalszej koncentracji w sektorze bankowym. Już obecnie (stan na 31.12.2002 r.) 5 największych banków skupia 56 proc. sumy bilansowej całego sektora banków komercyjnych, a 10 największych aż 70 proc.[5]

Liderzy na rynku światowym

Procesy koncentracji w odniesieniu do banków znajdują wyraz w ciągłym wzroście rozmiarów przedsiębiorstw bankowych. Zjawisko to znakomicie ilustrują dane dotyczące 1000 największych banków na świecie publikowane corocznie przez londyński „The Banker"[6]. Na ich podstawie można także zauważyć wpływ koniunktury gospodarczej na banki, znaczenie oraz problemy finansowe regionów i poszczególnych gospodarek, które znajdują swój wyraz w charakterystycznych przesunięciach banków na liście tych potentatów.

Największy rynek bankowy tworzą kraje Unii Europejskiej. Spośród 1000 czołowych banków na świecie na instytucje pochodzące z tego regionu przypada aż 44 proc. zagregowanej sumy bilansowej, 36 proc. kapitału własnego i 49 proc. zysków (por. tab. 3). Na drugiej pozycji znajdują się banki z USA, które

Tab. 3. Liczba banków i udział w zagregowanej wartości odnoszącej się do 1000 największych banków na świecie na koniec 2001 r.

Region/kraj	Liczba banków	Suma bilansowa	Kapitał własny	Zysk przed opodatkowaniem
Unia Europejska	275	44	36	49
USA	211	16	24	44
Japonia	121	18	14	–22
Azja (bez Japonii)	151	10	12	11
Reszta świata	242	12	14	18

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Top 1000 Words Banks...*

wyprzedziły w ostatnich latach dominujące poprzednio banki japońskie. Banki z pozostałych regionów świata mają niewielkie znaczenie, zwłaszcza po kolejnych kryzysach (Azja i Rosja 1998, Ameryka Południowa 2001). Wzmocnienie pozycji banków amerykańskich było wyrazem trwającej w latach 90. wysokiej koniunktury gospodarczej, a problemy banków japońskich są odzwierciedleniem utrzymującej się od kilku lat niekorzystnej sytuacji gospodarczej w tym

[5] *Wyniki finansowe polskich banków w 2002 r.* „Rzeczpospolita" z 3.03.2003 r. , s. B7.

[6] Powoływane w tym miejscu dane pochodzą z opracowania: *Top 1000 Words Banks.* „The Banker" 2002.

kraju i regionie. Osłabienie koniunktury w gospodarce światowej w 2001 r. znalazło swoje odbicie w spadku zagregowanego zysku 1000 największych banków aż o 1/3, z czego znaczna część przypada na banki japońskie. Jakość portfela kredytowego wielu z tych ostatnich nie stwarza optymistycznych prognoz na najbliższą przyszłość.

Największe banki na świecie osiągnęły współcześnie gigantyczne rozmiary. Od czterech lat pozycję lidera zajmuje amerykański Citigroup, który na koniec 2001 r. dysponował kapitałem własnych w wysokości 58,4 mld USD. Zdecydowanie dystansował przy tym następny bank, Bank of America, który miał kapitały własne aż o 40 proc. mniejsze od lidera. Różnice pomiędzy funduszami własnymi pozostałych banków w gronie największych nie są już tak duże (por. tab. 4). Warto przy tym zwrócić uwagę na skalę przemian w tym zakresie. Jeszcze na początku lat 90. kilka pierwszych pozycji wśród największych banków na świecie zajmowały instytucje japońskie. Fundusze własne tych banków wynosiły przy tym 18-22 mld USD. Tak radykalne zwiększenie w stosunkowo krótkim czasie kapitałów możliwe było oczywiście jedynie dzięki fuzjom jakie zachodziły między wielkimi pośrednikami finansowymi. Chociaż potencjał zysku i wynikające z niego możliwości samofinansowania niektórych ze światowych gigantów jest też imponujący. Citigroup osiągnął w 2001 r. zysk w wysokości 21,9 mld USD. Co ciekawe, przy zatrudnieniu 282,5 tys.osób, dawało to 77,5 tys. dolarów na pracownika. O stopniu koncentracji w 1000 największych bankach na świecie świadczy fakt, że dziesięć pierwszych skupia 19 proc., a 25 z czołówki aż 34 proc. kapitału własnego tej grupy. Oczywiście o rozmiarach działalności tych gigantów świadczy przede wszystkim wartość ich aktywów. Mizuho Financial Group z aktywami w wysokości 1178,3 mld USD wyprzedził pod tym względem Citigroup (1051,5 mld USD).

Tab. 4. Dziesięć największych banków na świecie w 2001 r.

Bank	Kapitał własny w mld USD	Bank	Aktywa w mld USD
Citigroup	58,4	Mizuho Financial Group	1178,3
Bank of America Corp.	41,9	Citigroup	1051,5
Mizuho Financial Group	40,5	Sumitomo Mitsui Banking Corp.	840,3
JP Morgan Chase & Co	37,7	Deutsche Bank	809,2
HSBC Holdings	35,1	Mitsubishi Tokyo Financial Group	751,5
Sumitomo Mitsui Banking Corp.	30,0	Union Bank of Switzerland	747,2
Credit Agricole Group	28,9	BNP Paribas	727,3
Mitsubishi Tokyo Financial Group	25,7	HSBC Holdings	696,4
UFJ Holding	23,8	JP Morgan Chase & Co	693,6
Industrial and Commercial Bank of China	23,1	HypoVereinsbank	641,7

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Top 1000 Words Banks....

Warto przy tym odnotować, że w rankingu opublikowanym przez „The Banker" w 2002 r. po raz pierwszy nie zostały ujęte jako samodzielne podmioty banki z grona największych działających w Polsce (Pekao S.A., Bank Handlowy w Warszawie S.A., BPH PBK S.A., ING Bank Śląski S.A., Bank Zachodni WBK S.A., BRE Bank S.A.). Potraktowane one zostały jako elementy składowe grup banków zagranicznych. W takiej sytuacji najwyżej, na 395 pozycji, został sklasyfikowany PKO Bank Polski S.A., który dysponował kapitałem własnym w wysokości 692 mln USD. Poza nim znalazły się wśród 1000 największych banków na świecie jeszcze tylko trzy banki polskie (BIG Bank Gdański S.A. – 615, Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. – 822, Bank Ochrony Środowiska S.A. – 991).

Wpływ procesów demograficznych na rynki finansowe

Do grupy czynników o charakterze ekonomicznym, które wywierały w ostatnich latach istotny wpływ na przeobrażenia rynku finansowego (rosnąca mobilność kapitału, coraz większe wymagania stawiane przez inwestorów, nasilające się powiązania między sektorami rynku finansowego) dołącza z coraz większą siłą oddziaływania czynnik demograficzny. W szeregu krajach, zwłaszcza Europy Zachodniej, obserwowany jest proces starzenia się społeczeństw. Na przestrzeni stosunkowo krótkiego okresu nastąpiło znaczne wydłużenie przeciętnego okresu życia, a jednocześnie spadek stopy przyrostu naturalnego. Na coraz mniejszą populację osób pracujących będzie przypadała coraz liczniejsza grupa osób pobierających świadczenia emerytalne. Przy utrzymaniu dotychczasowych trendów demograficznych, w wymienionej grupie krajów, w perspektywie jednego pokolenia jedna osoba wnosząca świadczenia socjalne będzie przypadała na osobę z nich korzystającą[7]. Sprawia to, że dotychczasowe systemy zabezpieczenia socjalnego oparte na zasadach solidarnościowych nie będą w stanie zapewnić obecnego poziomu świadczeń. Problem dotyczy przy tym nie tylko systemu emerytalnego, ale także zapewnienia określonego poziomu ochrony zdrowia oraz świadczeń dla bezrobotnych.

Tego typu zmiany demograficzne zaczynają wywierać coraz silniejszy wpływ na rynek finansowy. Z jednej strony rośnie wolumen środków finansowych trafiających na ten rynek, a z drugiej zmienia się struktura czasowa i przedmiotowa dokonywanych inwestycji. W obliczu wzrostu niepewności co do wydolności repartycyjnego systemu świadczeń socjalnych pojawiają się nowe motywy gromadzenia środków finansowych i rośnie skłonność do oszczędzania. Relatywnie zmniejsza się znaczenie oszczędności celowych, o charakterze krótkoterminowym, na rzecz długoterminowego zabezpieczenia finansowego na

---

[7] A. Schmidt, *Finanzmärkte in einer Ageing Society*. „Die Bank" 2002, nr 4, s. 229.

wypadek utraty pracy, obniżenia wynagrodzeń czy poziomu świadczeń socjalnych, utraty zdrowia. Te zmiany nastawienia do oszczędzania przenoszą się na kierunek lokowania nadwyżek finansowych. Relatywnie tracą na znaczeniu lokaty bankowe, na rzecz instrumentów oferowanych przez fundusze emerytalne, towarzystwa ubezpieczeniowe czy fundusze inwestycyjne. Konieczności długoterminowych inwestycji zwiększa znaczenie rynku kapitałowego i rynku nieruchomości. Konsekwencją tego są zmiany w ofercie asortymentowej pośredników finansowych oraz przekształcenia struktury podmiotowej rynku finansowego. Banki, ale także fundusze emerytalne i towarzystwa ubezpieczeniowe w coraz większym stopniu angażują się w operacje papierami wartościowymi. Jednocześnie banki tracąc część klientów na rzecz pozostałych pośredników finansowych tworzą konglomeraty finansowe łączące różne instytucje finansowe wyspecjalizowane w świadczeniu określonych usług.

Wzrost znaczenia rynku kapitałowego wynikający z konieczności poszukiwania przez pośredników długoterminowych form lokat oszczędności klientów prowadzi z drugiej strony do zmian w sposobach finansowania przedsiębiorstw, ale także innych podmiotów poszukujących dostępu do kapitału. Uzyskują oni łatwiejszy i tańszy dostęp do środków finansowych przez plasowanie na rynku emitowanych papierów wartościowych. Oznacza to ich mniejsze uzależnienie od finansowania kredytem bankowym, a nawet od pośrednictwa banków w dostępie do środków finansowych. Zwłaszcza duże przedsiębiorstwa i instytucje są w stanie występować bezpośrednio na rynku finansowym, zarówno w roli kapitałodawcy, jak i kapitałobiorcy.

Konieczność przebudowy stosowanych w krajach europejskich systemów zabezpieczenia socjalnego opartego na rozwiązaniach etatystycznych wywołana czynnikami demograficznymi może przyczynić się do większej racjonalności gospodarowania środkami finansowymi, zarówno w skali indywidualnej, jak i społecznej. Za przykład mogą posłużyć rozwiązania stosowane już od dłuższego czasu w USA wykorzystujące w dużym stopniu regulacje rynkowe. Opierają się one na zasadzie większej własnej odpowiedzialności obywateli za stworzenie sobie zabezpieczeń przed różnymi rodzajami ryzyka (bezrobocie, choroba, utrata zdolności do pracy) i w konsekwencji silniejszego rozwoju prywatnych instytucji finansowych oferujących usługi w tym zakresie, niż ma to miejsce na rynku europejskim.

Wzrost wykorzystania rynku kapitałowego do lokowania środków służących długoterminowemu zabezpieczeniu obywateli przed różnymi rodzajami ryzyka życiowego podnosi wymagania związane z bezpieczeństwem tych inwestycji. Nie chodzi tu już bowiem o lokowanie części nadwyżek finansowych przez osoby o dużych zasobach majątkowych w poszukiwaniu wysokich stóp zwrotu, ale w miarę powszechny system inwestycji mających na celu utrzymanie wartości środków traktowanych jako ochrona przed wspomnianymi ryzykami. Podnosi to wymagania zarówno w odniesieniu do regulacji prawnych tworzących wysoki

poziom bezpieczeństwa funkcjonowania rynku finansowego, jak i wobec instytucji pośredniczących w obrocie papierami wartościowymi. Rośnie zatem rola instytucji nadzorczych, agencji ratingowych, doradców finansowych, firm audytorskich, a także wymagania co do bezpieczeństwa systemów informatycznych jakimi posługują się giełdy papierów wartościowych.

Problem udziału kapitału zagranicznego w sektorze bankowym krajów Europy Środkowej

Gospodarki krajów Europy Środkowej i Wschodniej zostały włączone po 1990 r. w sferę oddziaływania międzynarodowego rynku finansowego. Prowadzi to do przenoszenia występujących na nim tendencji rozwojowych na rynki krajów tego regionu. Dążenie do szybkiego dostosowania systemów bankowych europejskich krajów postsocjalistycznych do warunków gospodarki rynkowej skłoniło ich władze polityczne do przyciągnięcia inwestorów zagranicznych. Dzięki ich zaangażowaniu kapitałowemu można było nie tylko znacząco poszerzyć ofertę asortymentową banków, wprowadzić większą konkurencję w tym segmencie rynku, unowocześnić zarządzanie bankami, ale także przez dokapitalizowanie podnieść ich bezpieczeństwo. W efekcie jednak udział kapitału zagranicznego w sektorze banków komercyjnych w krajach tego regionu doszedł do poziomu budzącego obawy o wymknięciu się kontroli nad tą dziedziną gospodarki z rąk decydentów krajowych. W dalszej perspektywie rysuje się pytanie, na ile banki działające w tych krajach, które mimo przejścia restrukturyzacji dzieli ciągle znaczny w dystans potencjału i efektywności od banków działających w obecnych krajach Unii Europejskiej, będą w stanie sprostać ich konkurencji po przystąpieniu do niej krajów kandydackich i jaki będzie ich dalszy los? Należy również uwzględnić, że w Polsce, Czechach, Słowenii, Słowacji oraz na Węgrzech zainwestowały te same banki z krajów Zachodniej Europy i będą one stosowały swoje strategie w odniesieniu do całego tego regionu.

W 1993 r. w Polsce było 10 banków kontrolowanych przez kapitał zagraniczny i dysponowały one niespełna 3-proc. udziałem w aktywach systemu bankowego i niewiele ponad 2-proc. udziałem w jego funduszach własnych. Liczba banków z dominującym kapitałem zagranicznym zaczęła szybko wzrastać od 1995 r. i na koniec 2002 r. doszła do 47 na łączną liczbę 64 banków komercyjnych (por. tab. 5). Ich udział w sumie bilansowej sięga 70 proc., a w funduszach własnych wynosi 82 proc. Jest to co prawda mniej niż w Czechach (94 proc.) i Słowacji (90 proc.)[8], ale oznacza wyraźną dominację banków

[8] S. Lipiński, *Lista pokonanych*. „Gazeta Bankowa" z 8.10.2002, s. 7; J. Zaręba, *Różnica potencjałów*. „Gazeta Bankowa" z 3.02.2003 r., s. 28.

Tab. 5. Liczba banków według form własności w latach 1992-2002 oraz udział w sumie bilansowej sektora bankowego w %

Wyszczególnienie	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002
1. Banki komercyjne ogółem	90 93,7	87 93,4	82 94,7	81 95,2	81 95,4	83 95,5	83 95,7	77 95,8	74 95,8	71 95,4	64 95,3
1.1. Banki państwowe	29 82,3	29 80,4	29 76,1	27 68,3	24 66,5	15 49,3	13 45,9	7 23,9	7 23,9	7 23,5	7 24,4
1.2. Prywatne o dominacji kapitału prywatnego	53 9,8	48 10,4	42 15,4	36 22,7	32 15,1	39 30,9	39 33,2	31 24,6	20 3,4	16 3,2	10 2,9
1.3. Prywatne o dominacji kapitału zagranicznego	8 2,3	10 2,6	11 3,2	18 4,2	25 13,7	29 15,3	31 16,6	39 47,2	47 69,5	48 68,7	47 68,0
2. Banki spółdzielcze	1663 6,3	1653 6,6	1612 5,3	1510 4,8	1394 4,6	1295 4,5	1189 4,3	781 4,2	680 4,2	642 4,6	608 4,7

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych NBP.

zagranicznych w tym sektorze gospodarki. Można nawet stwierdzić, że udział banków zagranicznych w krajowym rynku bankowym jest wyższy niż to wynika z podanych wskaźników. Pozyskując krajowego klienta banki zagraniczne jedynie część jego obsługi prowadzą przez miejscową spółkę, a część przejmuje bezpośrednio bank-matka.

Powstaje pytanie, jak zachowają się banki zagraniczne po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej? Już od 1999 r. Polska zobowiązała się w ramach umowy z Organizacją Współpracy Gospodarczej i Rozwoju oraz w wyniku dostosowania prawa bankowego do standardów obowiązujących na obszarze Unii Europejskiej, że banki z tych krajów mogą otwierać u nas swoje oddziały. Obecnie muszą jednak spełnić w takim przypadku analogiczne wymogi jak przy tworzeniu bankowej spółki akcyjnej. Podlegają też nadzorowi ze strony Komisji Nadzoru Bankowego. Po wejściu do Unii zacznie obowiązywać zasada jednolitej licencji bankowej i nadzoru kraju macierzystego. Zgonie z nią każdy bank z obszaru UE może otwierać swoje oddziały nie występując o zgodę lokalnych władz nadzorczych, a ich działalność jest nadzorowana przez instytucję z kraju siedziby banku. Oznacza to, że niektóre z banków działających obecnie jako spółki akcyjne mogą dokonać przekształcenia w oddziały. Funkcjonowanie w tej formie organizacyjnej jest prostsze, gdyż limity zaangażowania kapitałowego liczone są w odniesieniu do instytucji macierzystej. Może to być jednym z czynników dalszego zmniejszania liczby banków na rynku krajowym. Z drugiej jednak strony, jak wskazuje przykład oddziału ING, który funkcjonował w Polsce od 1990 r., po 11 latach nastąpiło jego połączenie z przejętym przez ten bank Bankiem Śląskim, gdyż rozwój na większą skalę działalności operacyjnej

jest łatwiejszy w oparciu o bank afiliowany niż oddział kierowany z zagranicznej centrali. Prowadzenie działalności w formie oddziałów będzie zatem raczej opcją wybieraną przez banki zagraniczne, które zechcą być obecne na rynku polskim, ale nie będą rozwijały większej sieci placówek.

Przesunięcia sektorowe na rynku finansowym

Budowa nowoczesnego rynku finansowego w krajach postsocjalistycznych związana była z tworzeniem nowych jego segmentów i instytucji nie występujących w poprzednim systemie. Przemiany te zostaną prześledzone w oparciu o przykład polskiego rynku finansowego. Stopień jego rozwoju i struktura w dużym jeszcze stopniu odbiegają jeszcze od stanu w krajach wyżej rozwiniętych gospodarczo. Kilkanaście lat transformacji przyniosło jednak widoczne efekty, gdyż to rynek finansowy był jednym z najszybciej rozwijających się segmentów gospodarki. Aktywa sektora finansowego wzrosły znacznie w ostatnich kilku latach. Było to efektem przede wszystkim dopływu kapitału zagranicznego, który uczestniczył w prywatyzacji głównie banków, ale także tworzenia afiliacji innych zagranicznych pośredników finansowych. Mimo pojawienia się nowych w warunkach polskich instytucji finansowych jest to ciągle rynek zdominowany przez banki, które są w posiadaniu ponad 80 aktywów całego sektora finansowego (por. tab.4). Jego udział w PKB wynosi 63,1 proc. (wzrósł w trakcie ubiegłej dekady o 10 punktów procentowych), a więc jest trzykrotnie niższy niż w krajach Eurolandu (por. tab.1). Wskazuje to na względną słabość potencjału polskich banków w aspekcie możliwości finansowania gospodarki. Słabości tej nie jest w stanie zrekompensować rynek kapitałowy, którego kapitalizacja sięga zaledwie 15 proc. PKB. Z drugiej jednak strony należy uwzględnić fakt, że w odsetek dorosłej ludności korzystającej z usług banków należy w Polsce do najniższych w Europie, gdyż wynosi 52 proc., przy 97 dla Unii Europejskiej[9]. Niski relatywnie popyt na usługi bankowe nie sprzyja szybszemu rozwojowi sektora bankowego.

Omawianie zmian strukturalnych na polskim rynku finansowym, ze względu na przeważającą na nim rolę banków, należy rozpocząć od tego segmentu, który sam podlegał istotnym przekształceniom. Polski sektor bankowy jest zdominowany przez banki komercyjne w formie spółek akcyjnych (64 na koniec 2002 r.). Zdecydowana większość z nich jest bankami uniwersalnymi bądź, jeżeli nawet w swojej misji ma wpisaną określoną specjalizację, oferuje szeroką gamę usług dla różnych grup klientów (np. Bank Ochrony Środowiska S.A., BRE Bank S.A.). Banków faktycznie specjalistycznych jest niewiele (8 na koniec 2002 r.), takimi są bowiem, przynajmniej w nomenklaturze nadzoru bankowego, banki

[9] *Ibid.*, s. 28.

Tab. 6. Wielkość, struktura i udział aktywów polskich instytucji finansowych w PKB według stanu na koniec 2001 r.

Segmenty rynku	Wielkość w mln euro	Udział w proc.	Udział w PKB w proc.
Banki komercyjne	129 430	81,5	63,1
Banki spółdzielcze	6 107	3,8	3,0
SKOK-i	504	0,3	0,2
Domy maklerskie	766	0,5	0,5
Fundusze inwestycyjne	3 456	2,0	1,7
Fundusze emerytalne	5 510	3,5	2,7
Firmy ubezpieczeniowe	13 328	8,4	6,5
Aktywa ogółem	159 307	100,0	77,7

Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.ecb.int

hipoteczne i banki finansujące zakup samochodów, a ich udział w rynku bardzo niewielki (poniżej 1 proc.).

Poważnym przemianom podlegał na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat sektor banków spółdzielczych. Słaba kondycja polskiego rolnictwa i problemy z dostosowaniem się obsługujących je banków do warunków gospodarki rynkowej sprawiły, że banki spółdzielcze istotnie straciły na znaczeniu. Ich liczba spadła z 1665 w 1992 r. do 605 na koniec 2002 r. Ponieważ jedynie 7 nie spełniało jeszcze wymogu posiadania funduszy własnych w wysokości równowartości co najmniej 300 tys. euro, a ponad dwie trzecie przekroczyło kolejny próg kapitałowy w wysokości 500 tys. euro, to można przypuszczać, że fala fuzji z lat ubiegłych zmierzających do rozwiązania problemów kapitałowych tej grupy banków, ulegnie już wyraźnemu spowolnieniu. Po wielu latach koncentracji i poszukiwania właściwych rozwiązań organizacyjnych sektor banków spółdzielczych wyszedł ostatnio z impasu i powoli umacnia swoją pozycję rynkową. Na koniec 2002 r. jego udział w sumie aktywów wszystkich banków doszedł do 5 proc., co jest sytuacją najlepszą od 1994 r.[10] Wydaje się również, że obecna formuła dwuszczeblowej struktury organizacyjnej sektora (bank spółdzielczy--bank zrzeszający) i ograniczenie liczby banków zrzeszających z 11 do 3 pozwoliło na wzmocnienie bankowości spółdzielczej.

Chociaż, jak wynika z podanych powyżej wskaźników, znaczenie ekonomiczne banków spółdzielczych jest stosunkowo niewielkie, to odgrywają one ciągle istotną rolę społeczną. Skupionych jest w nich około 2,6 mln członków, a obsługują ponad 10 mln klientów i z tego punktu widzenia zajmują trzecią pozycję w Europie. Banki spółdzielcze z siecią ponad 2200 placówek są zatem najbliższym bankiem dla znacznej części społeczeństwa i świadczą usługi nie tylko na rzecz swoich członków, ale także obszernych grup innych klientów[11]. Klientami banków spółdzielczych stają się często małe firmy, które nie zawsze są

[10] W. G., *Odzyskiwanie rynku*. „Rzeczpospolita" z 19.02.2003 r., s. B5.

[11] *Świat spółdzielców*. „Gazeta Bankowa" z 17.02.2003 r., s. 14.

chętnie obsługiwane przez banki komercyjne. Przewaga konkurencyjna banków spółdzielczych wobec banków komercyjnych związana jest z bliskością do klientów i stosunkowo dobrym rozeznaniem ich sytuacji finansowej i potrzeb.

Trzeci sektor, tradycyjnie odgrywający istotną rolę w wielu systemach bankowych krajów europejskich, jakim są kasy oszczędności, również przeszedł w ostatnich latach istotne zmiany. Powszechna Kasa Oszczędności mająca przez kilka dziesięcioleci monopol jako bank wyspecjalizowany w obsłudze ludności w sferze obrotu złotówkowego stopniowo przekształcała się po 1990 r. w bank uniwersalny. Nie zdecydowano się natomiast, mimo podejmowania takich prób na początku lat 90., na odtworzenie komunalnych kas oszczędności. Zaletą tych instytucji jest zatrzymywanie środków finansowych wypracowywanych na obszarze ich działalności na wspieranie lokalnych potrzeb, w tym inwestycyjnych. Tymczasem banki regionalne czy krajowe dokonują redystrybucji środków kierując się kryterium zyskowności i prowadzą tym samym do pogłębiania się różnic w poziomie rozwoju gospodarczego i społecznego w skali kraju. Problem ten ma jeszcze ostrzejszy wymiar, jeżeli uwzględni się podany powyżej udział kapitału zagranicznego w bankach komercyjnych, co oznacza, że środki pozyskiwane w Polsce mogą być lokowane poza jej granicami.

Nowym elementem w strukturze rynku finansowego stały się od 1992 r. unie kredytowe, które przyjęły w Polsce nazwę Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych. Te parabankowe instytucje finansowe działające na zasadach non-profit po dziesięciu latach systematycznego wzrostu odnotowały spore sukcesy. Na koniec 2002 r. skupiały one ponad 700 tys. członków i dysponowały siecią 923 placówek. Instytucje te, jak wskazują przykłady krajów, w których istnieją one od kilku dziesięcioleci, nie są w stanie zagrozić pozycji banków komercyjnych. Działając w pewnej niszy rynkowej są jednak w stanie, przy niższych kosztach niż duże banki, oferować podstawowe produkty bankowe grupom klientów zaliczanym do niższych grup dochodowych. Niższe koszty działalności wynikają ze społecznej pracy części osób zaangażowanych w ich funkcjonowanie, lepszej możliwości oceny wiarygodności pożyczkobiorców-członków kasy, braku dążenia do osiągania zysku oraz braku konieczności odprowadzania rezerwy obowiązkowej i składek na Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Stąd oferowane przez nie oprocentowanie depozytów czy pożyczek jest korzystniejsze niż w bankach komercyjnych. Rosnącą popularność SKOK-ów należy również tłumaczyć bliskością ich placówek dla klientów, a niewątpliwie także względami psychologicznymi (samopomocowy charakter organizacji, proste produkty i procedury, większa personalizacja klientów). Ich udział w rynku jest w Polsce, mimo systematycznego wzrostu, ciągle niewielki. Depozyty zgromadzone przez SKOK-i stanowią zaledwie 1,2 proc. oszczędności złotowych gospodarstw domowych w bankach komercyjnych, a pożyczki 1,85 proc. kredytów udzielonych tej grupie klientów przez te banki[12]. Spółdzielcze

[12] A. Włodarczyk, *Niedoceniany konkurent*. „Rzeczpospolita" z 14.02.2003 r., s. B2.

Kasy Oszczędnościowo-Kredytowe mają z pewnością jeszcze pewien potencjał wzrostu, lecz uzyskiwanie dalszych przyrostów oszczędności i aktywów będzie niewątpliwie, w wyniku postępującego nasycania, rynku coraz trudniejsze.

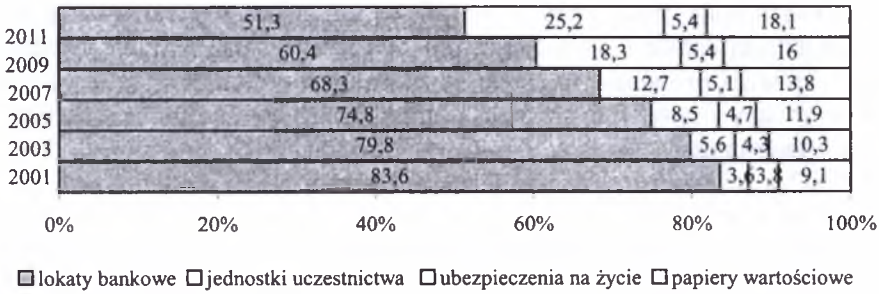
Sektor ubezpieczeń w Polsce przeszedł na przestrzeni lat 90. duże przemiany. Przełamany został monopol państwowych zakładów ubezpieczeń, pojawiło się wiele nowych towarzystw ubezpieczeniowych oferujących obszerne pakiety usług ubezpieczeniowych. Jest to jednak ciągle sektor silnie skoncentrowany. Na koniec 2002 r. działało co prawda 21 towarzystw oferujących ubezpieczenia na życie oraz 24 sprzedające ubezpieczenia majątkowe, ale w obydwu segmentach rynku dominowały towarzystwa grupy PZU, które miały odpowiednio 49,5 proc. oraz 58,3 proc. udziału w rynku. Wśród firm ubezpieczeń na życie większe znaczenie miały jeszcze Commercial Union (17,7 %), Amplico Life (10,6 %) oraz ING Nationale Nederlanden (9,4 %). Natomiast jedynym większym konkurentem PZU w ubezpieczeniach majątkowych była WARTA z udziałem w rynku 14,1 proc.[13] Problem dekoncentracji rynku należy jednak w obliczu integracji z Unią Europejską postrzegać w nowej perspektywie, czego nie uczyniono w odpowiednim czasie w odniesieniu do banków. Dzisiejszy monopolista na rynku krajowym przestanie nim być na jednolitym rynku wewnętrznym Unii, a jego rozmiary i potencjał pozwolą utrzymać pozycję konkurencyjną wobec instytucji zagranicznych.

W 2002 r. nastąpiło w Polsce wyraźne zahamowanie rozwoju firm ubezpieczeniowych. Odnotowały one najniższy od dziesięciu lat wzrost składek, a nawet doszło do wycofywania się części klientów z wcześniej zawartych ubezpieczeń.. Dotyczyło to w szczególności ubezpieczeń majątkowych, gdyż zakupy polis ubezpieczenia na życie wykazywały jeszcze pewien wzrost. Jest to tendencja odwrotna niż występująca aktualnie na świecie, gdzie ze względu na trudną sytuację na rynkach kapitałowych odnotowano ograniczanie sprzedaży polis z funduszem inwestycyjnym a nadal rozwijał się rynek ubezpieczeń majątkowych. Sytuacja na rynku ubezpieczeniowym w Polsce jest z jednej strony wynikiem osłabienia koniunktury gospodarczej i zahamowania wzrostu dochodów ludności, ale z drugiej podniesieniem się poziomu edukacji finansowej klientów. Przed kilku laty traktowali oni zakup polisy na życie bardziej jako inwestycję niż zabezpieczenie na wypadek choroby czy śmierci. Do kształtowania takiego podejścia do swoich produktów przyczyniały się też same towarzystwa ubezpieczeniowe dbające przede wszystkim o wzrost sprzedaży i akcentujące w akcjach reklamowych inwestycyjny aspekt wielu oferowanych produktów. Nie liczono się w dostatecznym stopniu z możliwością rezygnacji części klientów z polisy w wyniku traktowania ich w przeważającej mierze jako inwestycji kapitałowej, a nie ubezpieczenia.

---

[13] *Raport o ubezpieczeniach.* „Rzeczpospolita" z 21.03.2003 r., s. B5.

Przewidywane na najbliższe lata zmiany preferencji klientów w zakresie lokowania nadwyżek finansowych doprowadzą do dalszej zmiany struktury rynku finansowego. Najpopularniejsza ciągle forma lokowania środków pieniężnych jaką jest lokata bankowa zaczęła od 2000 r. wyraźnie tracić na popularności. Jest to rezultatem niskiej inflacji i spadających w związku z tym stóp procentowych, wprowadzenia opodatkowania zysków od oszczędności, rozwoju niebankowych instytucji finansowych oferujących coraz bogatszą gamę produktów. Przewiduje się, że lokaty bankowe będą nadal traciły na rzecz funduszy inwestycyjnych oraz papierów wartościowych. (por. rys. 1). Kierując się informacjami dotyczącymi rynków w krajach wysoko rozwiniętych można przypuszczać, że dalej powinien rozwijać się rynek ubezpieczeniowy. Polak na ubezpieczenia wydawał bowiem w 2001 r. bowiem jedynie 140 USD, podczas gdy Niemiec 1483, Amerykanin 3266, Brytyjczyk 3394, Japończyk 3507, a Szwajcar 4343 USD[14].



Ryc. 1. Prognoza alokacji aktywów finansowych ludności Polski do 2011 r.
Źródło: Prognoza Banku Pekao SA.

Nową instytucją w polskim systemie finansowym są od 2000 r. Otwarte Fundusze Emerytalne. Po dość ekspansywnej polityce podmiotów krajowych i zagranicznych starających się opanować ten segment rynku, przechodzą one obecnie konsolidację. Z 21 funduszy na starcie pozostało na koniec 2002 r. 16. Dalsze, zaplanowane już połączenia, są odkładane w związku z przygotowywanymi zmianami ustawowymi regulującymi działalność tego segmentu rynku finansowego. Biorąc pod uwagę wspomniane powyżej tendencje demograficzne, które dotyczą w coraz większym stopniu także Polski, powinno wzrosnąć zainteresowania lokowaniem nadwyżek finansowych w funduszach emerytalnych jako formy zabezpieczenia odpowiednich świadczeń w wieku poprodukcyjnym.

[14] Raport Swiss Re o sytuacji na światowym rynku ubezpieczeniowym w 2001 r.

Zmiany modelu przedsiębiorstwa bankowego

Trwająca przez wiele lat tendencja do uniwersalizacji działalności bankowej jako dominujące zjawisko w tym segmencie rynku finansowego wydaje się ulegać obecnie osłabieniu. O sile tej tendencji w przeszłości najdobitniej świadczy fakt, że ustawodawca amerykański po kilku dziesięcioleciach ugiął się pod presją rynku i uchylił ograniczenia w prowadzeniu przez jedną instytucje różnych rodzajów pośrednictwa finansowego. Wśród banków, które pretendują do roli liderów na rynku zarysowują się jednak dwie tendencje. Jedna, kontynuuje dążenie do uniwersalizacji. Hołdują jej największe banki międzynarodowe, które przez fuzje, przejęcia i potężne zyski stworzyły przedsiębiorstwa o gigantycznych zasobach kapitałowych. Operują one w różnych segmentach rynku finansowego, w skali coraz bardziej globalnej, wykorzystując różne kanały dystrybucji swoich produktów. Druga tendencja, odnosząca się do banków mniejszych, odwołuje się do korzyści wynikających z wąskiej specjalizacji. W warunkach coraz większego skomplikowania niektórych usług finansowych są one w stanie zbudować silną pozycję konkurencyjną w oparciu o specyficzne produkty oferowane wąskim grupom klientów o wysokim potencjale dochodowym. Rynki narodowe stają się dla tych operatorów zbyt wąskie, stąd często podejmują oni działalność w skali międzynarodowej. Należy jednak zauważyć, że te dwie grupy banków stanowią niewielką cząstkę całej ich zbiorowości. Większość stoi wobec poważnego zadania wyboru strategii swojego rozwoju na coraz bardziej konkurencyjnym rynku finansowym. Presja konkurencyjna będzie się nasilała nie tylko ze strony dwóch wymienionych rodzajów liderów, ale także innych instytucji finansowych i niefinansowych. Możliwości utrzymania udziału w rynku dla małych i średnich banków działających w oparciu o model bankowości uniwersalnej (oferowanie wielu produktów szerokiej gamie klientów), wydają się być coraz bardziej zagrożone. Banki te nie będą w stanie wytrzymać konkurencji kosztowej z wielkimi bankami wobec konieczności stosowania nowych technologii sprzedaży usług i zarządzania przedsiębiorstwem. Z drugiej strony będą traciły najlepszych klientów na rzecz wysoce wyspecjalizowanych banków oferujących na najwyższym poziomie jakości obsługi zaawansowane usługi finansowe. Wydaje się, że jedynym wyjściem dla tej kategorii banków jest poszukiwanie nisz rynkowych, w których będą mogły oferować wybrane usługi bankowe dla określonych segmentów odbiorców oraz koncentrować się na określonych kanałach dystrybucji usług bankowych.

Zmiana modelu bankowości komercyjnej w Polsce związana jest również ze stosowaniem na coraz szerszą skalę outsourcingu. Konieczność obniżki kosztów skłania banki krajowe, na wzór gospodarek wyżej rozwiniętych, do zlecania świadczenia określonych usług na rzecz przedsiębiorstwa bankowego wyspecjalizowanym firmom zewnętrznym, które mogą być podmiotami niezależnymi bądź zależnymi od banku. Outsourcing stosowany jest w odniesieniu do

czynności nie związanych z podstawową działalnością banku (sprzątanie i ochrona obiektów, obsługa marketingowa i informatyczna, doradztwo finansowe i prawne, zarządzanie dokumentami itd.), ale także zaczyna się rozciągać na czynności bankowe. Wiele banków powierza na zewnątrz takie zadania jak: pośrednictwo w sprzedaży produktów bankowych, administrowanie kredytami, windykację należności, transport wartości pieniężnych, obsługę obrotu kasowego i czekowego, usługi przechowywania papierów wartościowych i szereg innych. Działalność ta wymaga ustawowego uregulowania, gdyż ma wpływ na ryzyko związane ze środkami powierzonymi bankowi przez klientów oraz może prowadzić do naruszenia tajemnicy bankowej.

Podsumowanie

Przeprowadzona w niniejszym opracowaniu analiza tendencji zmian na rynkach światowych w ostatnich kilkunastu latach nie obejmuje oczywiście wszystkich zjawisk. Wskazuje jednak na rosnące znaczenie usług finansowych we współczesnych gospodarkach wynikające z coraz większych zasobów finansowych skoncentrowanych zwłaszcza w najwyżej rozwiniętych krajach oraz rozwijających się potrzeb na ich zagospodarowanie. Rozwojowi potencjału rynkowego towarzyszą zmiany w strukturze sektorowej rynku. Wyraźny i od dawna prognozowany jest spadek znaczenia banków, chociaż przez poszerzanie asortymentu swoich usług oraz przekształcenie organizacyjne starają się one bronić swoich pozycji. Przemożny wpływ na dalszy rozwój rynku finansowego będzie niewątpliwie miało zwiększenie dostępu do niego dla podmiotów niefinansowych oraz wprowadzanie do jego obsługi technologii informatycznych. Umożliwia to bezpośrednie prowadzenie operacji na nim przez dotychczasowych klientów pośredników finansowych – przedsiębiorstwa, instytucje, osoby indywidualne. Z drugiej jednak strony coraz większe skomplikowanie wielu instrumentów finansowych i związane z ich stosowaniem ryzyko pozostawia szerokie pole działania dla zarówno tradycyjnych, jak i nowo powstających instytucji pośrednictwa finansowego.